Nr 117. Kraków, Niedziela 12 Marca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA Z WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ [illegible]	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reskach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Lougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
[illegible] publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany [illegible] raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O pomnożenie starostw w Galicyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 12 marca.

W komisyi budżetowej omawiał wczoraj dr Sylwester sprawę reformy administracyi, domagając się jak najszybszego jej przeprowadzenia. Wywody jego uchwalono dosłownie wciągnąć do sprawozdania.

Mowa prezesa Łazarskiego.

Dr Łazarski podkreślił, że zakres działania podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych władz jest bardzo ważny. Urzędowanie politycznych władz obejmować powinno wszystkie akcye dobroczynności. Jeżeli rzeczywistość nie zawsze odpowiada oczekiwaniom, to winien temu stary system postępowania władz i zbyt wielka rozległość starostw. Specyalnie odnosi się to do Galicyi, gdzie rozmiary terytoryalne politycznych obwodów administracyjnych są 3—4 razy tak wielkie, jak w innych krajach koronnych; u nas liczba ludności jednego obwodu często dochodzi do 200.000, a zawsze przekracza 130.000. Zupełnie regularne urzędowanie nie jest możliwe, ponieważ liczba urzędników konceptowych zaledwie połowę tego wynosi, co liczba urzędników konceptowych w innych krajach. Mimo największej pilności, urzędnicy muszą popadać w restancye. Od lat obiecywano Galicyi 15 nowych starostw, faktycznie zaś powstało w ostatnich 5 latach tylko 2 nowe starostwa w naszym kraju. Galicyjskie władze nie mają też dostatecznych sił kancelaryjnych i pisarskich. Pauszale na wydatki kancelaryjne są za małe na obecne stosunki. Pomieszczenie i wewnętrzne urządzenie lokalności urzędowych stoi poniżej godności powagi władzy. Mowca nie podziela zapatrywania referenta bar. Morseya, że Rady powiatowe są nieszczęściem dla administracyi i podnosi, że w Galicyi Wydziały powiatowe są bardzo pomocne państwowej administracyi i że przy wadliwej organizacyi i obsadzaniu politycznych władz wykonują one ważną część publicznych agend starostw.

Mowca poruszył myśl rozdziału agend szkolnych, sanitarnych i podatkowych od starostw i lepsze wyposażenie służby sanitarnej, pomnożenie lekarzy rządowych, odebranie im prac pisarskich i polecał rządowi pomnożenie i lepsze dotowanie sił technicznych przy władzach politycznych, a to w interesie gospodarstwa krajowego. Z naciskiem podkreślił życzenie, odnoszące się do ministerstwa spraw wewnętrznych i innych ministerstw, by powołano odpowiednią liczbę urzędników, władających językami krajowemi, znających stosunki krajowe, gdyż przez to uczyni się zadość sprawiedliwości i i umożliwi się faktyczną poprawę rozstrzygnięć w najwyższych instancyach.

O spis ludności.

P. Choc przyłączył się do wywodów p. Łazarskiego o braku politycznych urzędników administracyjnych, poczem omawiał sprawę spisu ludności. P. Koroszec żalił się na nieprawidłowości przy spisie ludności w Dolnej Austryi.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 5 po południu.

Samorząd miejski w Królestwie.

(Tel. „N. Reformy“.)

Warszawa, 12 marca.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych tu z Koła polskiego z Petersburga, projekt samorządu dla Królestwa wejdzie pod obrady pełnej Dumy dopiero po feryach wielkanocnych.

Stany Zjednoczone i Meksyk.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 12 marca.

Prezydent Taft przybył osobnym pociągiem nad granicę meksykańską. Wraz z nim zjawiła się cała armia sprawozdawców dziennikarskich. Ze sprawozdań dziennikarzy wynika, że celem mobilizacyi wojsk Unii jest ochrona neutralności granicy i niedopuszczenie do utworzenia nowego osobnego rządu w Ameryce północnej. Wszystko to dzieje się w porozumieniu z prezydentem Diazem. Nadto mobilizacya ma na celu zademonstrować wojenne pogotowie Unii. Jeżeli oświadczenia te — jak przypuszczają — pojawiły się na mocy porozumienia z Taftem, to nie może ulegać wątpliwości, że okupacya północnego Meksyku przez wojska Unii nie jest wykluczoną.

W Waszyngtonie panuje przekonanie, że rząd otrzymał z Meksyku jakieś ważne wiadomości, trzyma je jednak dotąd w tajemnicy.

Jak słychać, zamierza rząd wystąpić także przeciw meksykańskim Yuntas w Los Angeles i w innych miejscowościach Ameryki, jakoteż przeciw tym, którzy potajemnie popierają finansowo rewolucyę.

Nowy Jork, 12 marca.

Według pewnych doniesień, prezydent Taft posiada niezbite dowody, stwierdzające, że powstańcy chcą utworzyć w północnym Meksyku osobną niezawisłą republikę.

Amerykański minister wojny polecił oficerom milicyi wszystkich stanów Unii wyjazd na teren t. zw. manewrów, (t. j. Teksas, gdzie się odbywa koncentracya wojsk Unii).

Nowy Jork, 12 marca.

W sprawie mobilizacyi wojsk Unii, złożył prezydent Taft następujące oświadczenie: Rząd waszyngtoński ma wszelkie powody przypuszczać, że powstańcy meksykańscy chcą utworzyć nową, samoistną republikę. Utworzenie takiej republiki, czemu Diaz sam przeszkodzić nie może, naraziłoby na niebezpieczeństwo pokój na kontynencie Ameryki północnej i liczne finansowe interesa Unii, która postanowiła wobec tego przeszkodzić z bronią w ręku utworzeniu nowej republiki.

Waszyngton, 12 marca.

Niepokojące depesze europejskie i wiadomości prasy o stanowisku Ameryki wobec Meksyku są zupełnie nieuzasadnione. Żaden z rządów europejskich nie poczynił rządowi amerykańskiemu przedstawień w sprawie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, któreby miało zagrażać w Meksyku poddanym mocarstw europejskich lub ich własności. Jedynym rządem, który podniósł zażalenie, jest rząd meksykański. Podstawą zażalenia jest naruszenie ustawy o neutralności na granicy nad Rio Grande, gdyż powstańcy, poniósłszy porażkę, przekraczają bezkarnie granicę amerykańską, ponownie się uzbrajają i zaopatrują w prowiant, aby potem, wzmocnieni przez amerykańskich awanturników, przy korzystnej sposobności powrócić do Meksyku i podjąć na nowo powstanie. Bez tego naruszenia ustawy o neutralności, jak twierdzi rząd Diaza, mógłby on był już dawno stłumić powstanie. Przedstawienia rządu meksykańskiego stały się coraz bardziej usilnemi, aż w końcu prezydent Taft widział się zmuszonym zażądać od szefa armii wyjaśnień, dlaczego armia mało czyni dla respektowania ustawy o neutralności. — Odpowiedź brzmiała, że liczba ustawionych wzdłuż 1.200 mil długiej granicy jest za małą dla skutecznej obrony granicy. Przy znanej ambicyi obecnego szefa armii, generała Wooda, któremu prawdopodobnie brakło innej sposobności do skoncentrowania 20.000 ludzi (według pojęć amerykańskich wielkiej armii), łatwo można pojąć, że udało mu się przekonać prezydenta, iż rzeczywista ochrona granicy nie jest w inny sposób możliwą. Że sytuacya rządowi nie wydaje się poważną i tylko robi wielkie wrażenie na żółtej prasie, która przeczuwa zawikłania z europejskiemi mocarstwami, wynika już z tego, że prez. Taft odjechał wczoraj z Waszyngtonu, a sekretarz stanu Knoks bawi na urlopie, podsekretarz zaś jest chory i na razie niema nikogo w Waszyngtonie dla pertraktowania z przedstawicielami europejskimi.

Hiszpania i Watykan.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berlin, 12 marca.

Z Madrytu donoszą: Sensacyę wywołuje tu oświadczenie prezydenta ministrów Canalejasa, złożone w Izbie. Canalejas oświadczył, że rząd przedłoży w przeciągu miesiąca w kortezach ustawę o stowarzyszeniach. Canalejas chce pozostać na stopie przyjaznej z Watykanem, ale ustawodawstwo jest rzeczą wyłącznie rządu i parlamentu. Państwo nie ma zamiaru poddawać się supremacyi jakiegoś obcego czynnika. **Jeżeli Watykan nie ustąpi, nastąpi rozłam między Watykanem a rządem hiszpańskim.**

Kongres prasy.

Monte Carlo. Komitet dyrekcyjny międzynarodowej unii prasowej uchwalił, że kongres prasy w Rzymie rozpocznie się 3, a skończy 10 maja. Program zawiera między innemi: uroczyste otwarcie kongresu w obecności króla i królowej na Kapitolu, przyjęcia u ministra spraw zagr. San Giuliano i u burmistrza Nathana i Garden party u króla w Kwirynale, oraz przyjęcie u ministra oświaty.

Z Austryi i Węgier.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Minister spraw zagr. hr. Aehrenthal wczoraj o godz. 9 m. 20 wieczorem odjechał do Abacyi.

Demonstracye ukraińskiej młodzieży szkolnej.

Lwów. W piątek, jako w pierwszy dzień uroczystego obchodu ku czci Szewczenki, uczniowie gimnazyum ruskiego opuścili szkołę i zmusili do zaniechania nauki uczniów z filii gimnazyum, wieczorem zaś demonstrowali przed Filharmonią i Proświtą.

Taksamo postąpili uczniowie ruskiego gimnazyum w Przemyślu. Z tego powodu „Diło“ rzuciło się na Radę szkolną, że Rada nie dała studentom wolnego w dzień narodowego obchodu. Jak donosi dzisiejsza „Gaz. lwowska“, zarzuty „Diła“ są bezpodstawne. Żadne Towarzystwa ruskie nie zwracały się do Rady szkolnej z prośbą o uwolnienie na uroczyste obchody w szkołach. Rada szkolna zezwoliła na poranki, zaznaczając, że w dzień poranków uczniowie mają być wolni od nauki. W wyborze terminu obchodów pozostawiła zaś dyrekcyom zupełnie wolną rękę.

Słoweńcy i Czesi.

Lublana. „Slovenec“, organ pos. Sustersicza, zamieszcza w ostatnim numerze znowu gwałtowny artykuł, atakujący p. Kramarza.

Program prac Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm w 3 czytaniu przyjął przedłożenie o rekrutach. Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym obrady nad budżetem na rok 1911.

Budapeszt. Hr. Khuen Hedervary oświadczył wobec współpracownika „Budap. Hirlap“, że w poniedziałek rozpocznie się dyskusya budżetowa; jeżeli budżet nie będzie załatwiony do końca kwietnia, rząd przedłoży krótkie prowizoryum budżetowe. Co do przedłożenia o reformie wojskowej, zamierza je rząd wnieść w kwietniu. Obrady komisyi wojskowej będą się odbywały równorzędnie z budżetową. O jakiemś „iunctim“ między reformą wyborczą a reformą wojskową niema mowy.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 12 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw akademikom ruskim zeznawał prof. Mars Antoni, prorektor uniwersytetu, po dłuższej scysyi między obrońcami a prokuratorem zaprzysiężony.

Przew.: Jaka była geneza zajść w dniu 1 lipca? Czy p. profesor długo przebywa we Lwowie?

Św.: Lat 12, od czasu założenia wydziału lekarskiego. Działalność moja profesorskaześrodkowuje się w klinice, tak, że codziennie na życie uniwersytetu nie patrzę. W czasie mego rektoratu było dosyć spokojnie, choć antagonizmy między młodzieżą polską a ruską istniały. W czasie mego prorektoratu stosunek młodzieży ruskiej do władz zaostrzył się, zwłaszcza w maju. Młodzież ruska wyobrażała sobie, że senat może dać Rusinom uniwersytet. W maju obiegały wieści, że mają nastąpić jakieś zajścia ze strony Rusinów.

Przew.: A przedtem?

Św.: Przedtem często wnoszono z obu stron prośby o zezwolenie na wiec. Ja stałem na stanowisku, że uniwersytet nie jest terenem do rozgrywania walk narodowych i politycznych i sali obu stronom odmawiałem. Raz urządzono wiec nielegalny ruski. W maju obiegała pogłoska, że na uniwersytecie ze strony ruskiej zamierzone są jakieś awantury. Młodzież obu narodowości była wzburzona, a Polacy zaczęli przed uniwersytetem gromadzić się liczniej, co zwróciło uwagę.

Przew.: Czy z własnej inicyatywy i w jakim celu?

Św.: Nie wiem, ale zdaje się, że chcieli zapobiedz awanturom.

Przew.: Jak długo to trwało?

Św.: Kilka dni. Gdy Polacy przekonali się po obietnicy ruskiej, że będzie spokój, przestano się gromadzić.

Przew.: Czy to była tak zwana „bojówka“?

Św.: Przyznam się, że o tem wyrażeniu dowiedziałem się dopiero ze sprawozdań dziennikarskich z procesu. Wiem, że nie było to zorganizowane zbrojne pogotowie, jak to tu na rozprawie podniesiono.

Świadek przedstawił dalej, że potem rozeszły się bardzo niepokojące wieści, że z prowincyi zjechać się mają akademicy ruscy i że zajść mają awantury.

Przew.: Czy się zjechali?

Św.: Tak, ale w innym celu.

Przew.: Czy były one zapowiedziane na 19 maja?

Św.: Zdaje się, że tak. Chodziło tedy, aby w dniu tym uniemożliwić zajścia i dlatego przedłużono ferye na czas po Zielonych Świętach.

Przew.: Jaki charakter nadawały pogłoski tej ewentualnej awanturze?

Dr Mars: Że ma być masowa awantura w uniwersytecie. Potem jednak jakoś nastał zupełny spokój.

Przew.: Czy pan profesor ze swej strony wpływał na młodzież w kierunku uspokajającym?

Św.: O ile miałem z nią styczność, to zawsze działałem uspokajająco. Z młodzieżą ruską jednak kontakt mój był minimalny. Specyalnie skłaniałem młodzież polską do zaniechania pogotowia. Usłuchano mnie też.

Przew.: Czy później nie było już pogotowia?

Św.: Nie przypominam sobie.

Przew.: A czy były w krytycznym czasie objawy, zapowiadające awantury?

Św.: Wiadomości były bardzo sensacyjne.

Przew.: Czy pan profesor doradzał założenie takiego pogotowia?

Św.: Stanowczo nie; chciałem właśnie zaradzić, aby pogotowi takich nie było.

Przew.: Co było później?

Św.: Był spokój aż do 30 czerwca. Rano tego dnia pojawiła się pogłoska, że możliwą jest awantura ruska. Kto mówił — nie przypominam sobie. Starałem się zapobiedz temu, ale dowiedziałem się, że będzie spokój. Dopiero wieczorem znowu dowiedziałem się, że ma być wiec ruskiej młodzieży i że 1 lipca może być awantura.

Przew.: Czy zarządził pan profesor jakie środki?

Św.: Gdy się dowiedziałem o przybyciu większej liczby młodzieży ruskiej do Lwowa, zarządziłem to, co było jedynie możliwe, to znaczy sprowadziłem służbę uniwersytecką.

Przew.: Jak się pan o tym zjeździe dowiedział?

Św.: To już jest tajemnica urzędowa. Zarządziłem, aby służba zakładów teoretycznych zgromadziła się rano o godz. 6 na uniwersytecie.

Przew.: Jakie miała zadanie ta służba?

Św.: Chronić porządku w gmachu. Szczegółami zajmował się sekretarz Jordan. Było to już około godz. 11 w nocy. W jakieś 2 godziny przyszło do mnie 2 polskich słuchaczy i pytali, co się stało na uniwersytecie.

Przew.: Kto to był?

Św.: Prezes Czytelni akad. Gluziński i Węgrzynowski. Dowiedzieli się oni o organizacyi służby i przyszli się zapytać o powód tego zarządzenia. Odpowiedziałem, że chodzi o względy ostrożności.

Przew.: Czy tem się zadowolnili?

Św.: Student Gluziński jest synem mego przyjaciela. Więc rozmawialiśmy dłużej. Ofiarowali się oni z pomocą uniwersytetowi. Powiedziałem, że moje zarządzenia wystarczą. Przypuszczałem, że gdy młodzieży polskiej nie będzie, odbędzie się wiec nielegalny ruski i na tem się skończy. Nie chciałem wogóle, aby młodzież polska wówczas była na uniwersytecie. Oni z swojej strony tłomaczyli, że idzie im o tych Polaków, którzy będą zaskoczeni na wykładach. Rozmowa ta trwała prawie do rana; było już jasno wówczas.

Przew.: Czy zdołał ich p. prof. uspokoić?

Św.: Prawie zupełnie. Gdybym był ich nie uspokoił, byliby widocznie poszli dla czynienia przygotowań. O godz. 7 telefonowałem do sekretarza i zapytałem o służbę. Powiedziano mi, że służba jest i jest spokój. Około godz. $^{1}/_{2}$9 otrzymałem wiadomość, że młodzież ruska gromadzi się grupami w jednej z sal. Młodzieży polskiej jest mało i jest na wykładach. Po 20 minutach odezwał się nagle telefon. Na uniwersytecie strzelają, policya. Przyjechałem natychmiast na uniwersytet. Zastałem młodzież młodzież ruską internowaną w sali III. i trupa zastrzelonego studenta. Było już więc po wszystkiem. Tyle wiem o zajściach.

Przew.: Tu były już dziś podnoszone zarzuty, że p. profesor nie zapobiegł zajściom.

Św.: Władza rektora jest bardzo odpowiedzialną, chociaż nie ma żadnej egzekutywy. Trudno na pogłoski zamykać uniwersytet. W danym wypadku zrobiłem wszystko, co było do zrobienia.

Przew.: Czy było także polecenie, aby wezwać policyę w razie potrzeby?

Św.: Tego ja nie robiłem; ograniczyłem się tylko do zebrania służby.

Nastąpiły pytania prokuratora Frankego, który, jakkolwiek chory, zabrał głos i pytał świadka, czy pogotowie w maju 1910 r., było także zorganizowane wcześniej.

Św.: Nic mi o tem nie wiadomo.

Prok.: Czy pogotowie to było uzbrojone w rewolwery?

Św.: Nigdy o tem nie miałem wiadomości.

Prok.: Czy wiadomo panu, że w krytycznym czasie odbywały się prowokacye studentów ruskich ze strony studentów polskich?

Św.: Nie wiem o tem; były rzucane drażniejsze słowa przy spotkaniach, ale nie dziwiłem się temu, rozumiałem, że to były żarty i figle natury...

Prok.: ...żakowskiej.

Św.: Chociaż nie chcę akademików obrażać.

Prok.: Czy odnosił się kto w tej sprawie do p. profesora?

Św.: Nikt.

Prok.: Czy nie mówiono o tej t. zw. bojówce w parlamencie i czy z Wiednia nie odnoszono się oficyalnie do uniwersytetu, aby urzędownie w tej sprawie interweniować?

Św.: Nie było nic takiego.

Prok.: Dlaczego p. rektor nie kazał uniwersytetu zamknąć? W maju p. rektor zamknął uniwersytet.

Św.: Rektor ma prawo jeden dzień „darować“. Wtedy była groźna sytuacya. Muszą być zresztą bardzo konkretne powody do zamknięcia, tylko w nadzwyczajnym razie.

Prok.: Jakie było przeznaczenie służby, która była skonsygnowaną?

Św.: Szło o to, aby rektorat był ochroniony. — Szło po prostu o utrzymanie porządku.

Prok.: Z jakiemi ewentualnościami p. prof. się liczył?

Św.: Mogą wybijać szyby, łamać ławki. Aby więc temu przeszkodzili.

Prok.: Dlaczego p. zatrzymywał w nocy studentów polskich u siebie?

Św.: Dlatego po prostu, aby im uniemożliwić jakieś kroki do przygotowania się do rozpoczęcia jakiejś akcyi.

Następnie zaczęli stawiać świadkowi pytania obrońcy.

Kilka z tych pytań przewodniczący uchylił

Prok.: Czy policya może wchodzić na uniwersytet.

Św.: Uniwersytet jest całkiem autonomiczny. Dla powagi uniwersytetu, dla utrzymania tradycyi nie puszcza się dla błahych powodów policyi, ale jeżeli krew się leje, każdy odwołać się musi do władz bezpieczeństwa.

Prok.: Czy p. profesor nie oglądał po zajściach śladów kul w ścianach na korytarzu?

Św.: Widziałem.

Prok.: Padł tu zarzut, że ślady kul, jakie miały paść ze strony polskiej, zostały zatarte.

Św.: To jest wykluczone.

Nastąpiły pytania obrońców do świadka.

Obr. dr Zachajkiewicz: Czy p. profesor sądzi, że służba uniwersytetu skonsygnowana wystarczyłaby do odparcia gwałtów?

Św.: Nie.

Obr.: A więc nie uważał pan za wskazane wydać innego zarządzenia?

Św.: Więcej rektor nic zarządzić nie może.

Obr.: Czy wiadomo panu, że policya już w nocy była skonsygnowaną?

Św.: Nic nie wiedziałem.

Dalej zadawał obrońca jeszcze inne pytania, z których szereg przewodniczący uchylił. Mianowicie pytał obrońca co deputacya senatu, która udała się do namiestnika po demonstracyi na uniwersytecie, mówiła do namiestnika, jak senat zapatrywał się na to zajście wobec namiestnika i czy zauważył, że dopuścił się go pewien tylko odłam młodzieży, wreszcie czy senat nazwał jedno z zajść dzikim objawem młodzieży ukraińskiej, że senat traktuje młodzież polską nie tak, jak ukraińską. Ponieważ obrońca odwołał się do trybunału, udał się trybunał na naradę i zatwierdził zarządzenie przewodniczącego.

Obr. dr Zachajkiewicz: Czy wiadomo panu profesorowi, że dr Głąbiński mówił ministrowi Stürgkhowi o istnieniu bojówki w uniwersytecie i zapewniał o usunięciu tego pogotowia?

Przewodniczący uchylił to i jeszcze kilka innych pytań obrońcy, które dążyły do oświetlenia faktów ze stanowiska politycznego.

Świadek na niektóre pytania oświadczył, że nie jest obowiązany mówić o swoich czynnościach, mających ścisły związek z urzędem rektorskim, przyczem dodał, że interesował się kwestyami, obchodzącemi uniwersytet, a nie łączył z niemi kwestyj politycznych.

Obrońcy zapowiedzieli, że mają jeszcze dalsze pytania do prof. Marsa.

Na tem przerwano rozprawę o godz. 2 min. 15 do poniedziałku.

Teatr miejski.

„Nieznajomy tancerz“, komedya w 3 aktach Tristana Bernarda.

W ewolucyi talentu p. Tristana Bernarda, autora granej u nas przed kilku laty, z wyjątkowem wprost powodzeniem, krotochwili „Sprawa Mathieu“, ujawnia wystawiona wczoraj komedya „Nieznajomy tancerz“ zwrot w poważniejszym kierunku komedyowym. Zręczny farsista odsłania w niej oblicze uważnego obserwatora, pogłębiającego koncepcyę lekkim podkładem psychologicznym. Posługując się tą samą arcyzręczną metodą, Tristan Bernard daje tu sympatyczny obrazek z życia burżoazyi francuskiej, osnuty na bardzo prostym, bardzo sympatycznym temacie. Są to dzieje miłości ubogiego młodzieńca, który, zdoławszy obudzić uczucie w bogatej córce rentiera, daje posłuch namowom pragnącego tę sytuacyę wyzyskać pieczeniarza salonowego i odgrywa rolę konkurenta w charakterze dobrze sytuowanego agenta handlowego. Uczciwość nie pozwala mu jednak odgrywać fałszywej roli wobec wybranej serca i jej ojca. Wyznaje tedy ojcu listownie swe kłamstwo, zaczem projektowane małżeństwo zostaje zerwane. Ostatecznie jednak miłość prawdziwa wbew intrygom odnosi tryumf i ubogi rysownik zostaje mężem bogatej panny. Z tej bardzo prostej historyi autor umiał zbudować komedyę, pełną życia, tryskającą humorem, okrąszoną szeregiem zręcznie szkicowanych figur, mającą pewien rys sympatycznego sentymentalizmu i prawdy życiowej.

Wykonanie było bardzo staranne, pomimo zbyt powolnego tempa gry, które stało się już stałem niedomaganiem naszego zespołu. Doskonałym przedstawicielem roli nieśmiałego Henryka Calvela był p. Leszczyński, który zwykłą swą werwę umiał utrzymać w odpowiednich ramach i dać jej podkład szczerości i prawdy. — Niezmiernie sympatyczną narzeczoną Henryka była p. Jarszewska, w której grze drgała nuta głębszego akcentu uczucia obok iście francuskiej finezyi w ujęciu postaci. Miluchną przyjaciółką Bertą była p. Morozowiczówna, której trzy bardzo efektowne kostyumy jupe-culotte, obudziły podziw świata kobiecego, podbijając oczy najzawziętszych przeciwników modnego stroju. Przedstawicielka żywiołu komiczno-charakterystycznego pani Krysińska budziła szczerą wesołość swoim kostyumem męskim kroju jupe-culotte. Doskonałe figury charakterystyczne stworzyli pp. Siemaszko, Stępowski i Leszczyński. Zajmującą figurę wyzyskiwacza salonowego dał p. Kosiński.

Komedya Bernarda pomimo, że zalicza się do kategoryi lżejszego towaru scenicznego, ma zalety usprawiedliwiające jej wprowadzenie na repertoar.

wp.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 12 marca.

Pierwsze posiedzenie komitetu polskiego stronnictwa demokratycznego.

Na zaproszenie ściślejszego komitetu wyborczego polskiego stronnictwa demokratycznego zebrało się wczoraj w sali Towarzystwa demokratycznego przeszło 60 osób zarówno ze sfer urzędników, profesorów, nauczycieli i wolnych zawodów, jak ze sfer handlowych i przemysłowych naszego miasta.

Zgromadzenie zagaił poseł dr Ernest Bandrowski, podnosząc na wstępie, że mimo głoszonych apolitycznych, wyłącznie ekonomicznych haseł, stronnictwo demokratyczne idzie do wyborów pod jasną flagą polityki demokratycznej. Ekonomiczne postulaty drogie są wszystkim i znajdą uwzględnienie właśnie w politycznym programie stronnictwa demokratycznego. Tylko na politycznej drodze mogą one być spełnione. Program ekskluzywnie ekonomiczny nie wystarcza żadnej organizacyi radzieckiej, bo każda z nich co chwilę zająć musi stanowisko polityczne. Czyż bez opinii politycznej można stanąć wobec tej doniosłości kwestyi społecznej i politycznej, co np. reforma statutu miejskiego, która w najbliższym czasie musi być załatwiona? Mamy to przekonanie, że tylko na podstawie programu demokratycznego sprawa ta, w sprawiedliwy dla wszystkich sposób, załatwioną być może.

Co w takiej sytuacyi ma do czynienia jakiś „apolityczny“ program? Tu trzeba grać w otwarte karty, jeżeli nie chce się reakcyi przepuścić do Rady miejskiej.

Tym, co pod flagą apolityczną zechcą iść do wyborów, ze spokojem życzymy powodzenia, ale my już zostaniemy przy swojem i pod sztandarem demokratycznego stronnictwa przystąpimy do urny wyborczej (Huczne oklaski).

Przystąpiono następnie do ukonstytuowania się pełnego komitetu wyborczego.

W skład jego wchodzą wszyscy obecni na zgromadzeniu; pełny komitet ma prawo kooptacyi. Do prezydyum komitetu wybrani zostali: przewodniczącym: dr Ernest Baudrowski, zastępcami przewodniczącego: sędzia dr Edmund Piechnik i starszy komisarz kolejowy Teofil Kurnatowski; sekretarzami: koncypient adwokacki dr Roman Bogdani i nauczyciel Józef Gincel; skarbnikiem: kupiec Ludwik Halski.

Przewodn. dr Baudrowski omawiał następnie sojusz polsk. stronnictwa demokr. z demokratycznym klubem mieszczańskim w Radzie miejskiej i poddał pod uchwałę komitetu kwestyę, czy wybory te mamy łącznie z tym klubem przeprowadzić, czy też iść samodzielnie?

Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednogłośnie, że przy wyborach obecnie postępować należy łącznie i w porozumieniu z mieszczańskim klubem demokratycznym.

Na wniosek r. m. Hałatkiewicza uchwalono na jednem z najbliższych zgromadzeń przedstawić dotychczasową działalność klubu demokratycznego w Radzie miejskiej i przedłożyć program jego działalności na przyszłość.

Prof. Wasung zdał następnie sprawę z przebiegu wczorajszego zgromadzenia delegatów różnych organizacyj urzędników i nauczycieli, zwołanych przez przewodniczącego Związku ekonomicznego, p. radcę dworu Bilińskiego. Szczegóły te znane są już czytelnikom z wczorajszego naszego sprawozdania.

Sędzia Wielgus oświadczył, że członkowie krakowskiej sekcyi Zjednoczenia sędziów austryackich usunęli się od dalszego udziału w komitecie, zawiązanym przez hofrata p. Bilińskiego, gdyż żądanie, aby kandydaci tego komitetu nie mogli należeć do stronnictw politycznych, nie godzi się z pojęciem bezstronności, głoszonej i wyznawanej przez sędziów. (Oklaski).

Rozwinęła się potem bardzo ożywiona dyskusya na temat taktyki prezydyum komitetu urzędniczego, zawiązanego przez p. Bilińskiego. Zabierali głos pp.: Klaudyusz Dębicki, prof. Pryziński, inż. Kurnikowski, dr Bogdani, red. Konopiński, dr Gertler, p. Skąpski, prof. Wasung i p. Gincel. Godzono się jednomyślnie na opinię, że program wyłącznie ekonomiczno-urzędniczy nie może wystarczać dla działalności poważnej organizacyi radzieckiej i że apolityczne rzekomo wybory kryją niebezpieczeństwo dla zasad demokratycznych. Każdy z mowców ilustrował tę opinię w sposób dosadny i przekonywujący.

Uchwalone wśród oklasków po tej dyskusyi rezolucye streszczają się w następujących punktach:

Komitet ma niepłonną nadzieję, że członkowie jego wytłomaczą swoim kolegom zawodowym, iż tylko akcya wyborcza, prowadzona w ścisłej łączności z komitetem demokratycznym zapewnić może urzędnikom w przyszłej Radzie miejskiej należyte i sprawiedliwe uwzględnienie interesów stanu urzędniczego, a kandydatom ich zapewnić zwycięstwo przy wyborach.

Zgromadzenie nie wątpi, że inteligencya urzędnicza, czy to za pośrednictwem swoich organizacyj, czy też osobnych komitetów wyborczych, uznając dotychczasowe zasługi polskiego stronnictwa demokratycznego dla spraw urzędniczych, współdziałać będzie z komitetem wyborczym tego stronnictwa — i nie da się uwieść hasłom reakcyjnym, kryjącym się pod płaszczykiem wyłącznie ekonomicznego programu, wywieszonego przez p. radcę dworu Bilińskiego.

Oficyalny komunikat p. Bilińskiego o przebiegu piątkowego, przez niego zwołanego zgromadzenia, jak niemniej sprawozdania niektórych dzienników krakowskich, przedwcześnie głoszących tryumfy p. radcy dworu, wprawiały członków tego zebrania w dobry humor.

Zgromadzenie na Kotłowem.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Onegdaj odbyło się na Kotłowem zebranie przedwyborcze rękodzielników. Obrady, na które przybyli prawie wszyscy wyborcy z Koła rękodzielniczego, zagaił p. Piotr Kosobucki. Przedewszystkiem przewodniczący zaznaczył, że zebranie to zostało zwołane na podstawie uchwały poufnego zgromadzenia starszyzny cechowej. Gdy następnie p. Kosobucki został wybrany jednomyślnie przewodniczącym zgromadzenia, dziękując za wybór, powołał na sekretarza p. Romualda Bema. Przystąpiwszy do porządku dziennego wyjaśnił przewodniczący, że wskutek zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, powołało stronnictwo mieszczańsko-demokratyczne do życia trzy komitety: Komitet główny, tak zwany miejski; Komitet dla gmin podmiejskich w Kole mieszczańskiem i Komitet rękodzielniczy dla kuryi rękodzielniczej.

Wszystkie te trzy komitety rozwinęły swoją działalność w tym kierunku, aby wspólnymi siłami przeprowadzić do Rady miejskiej wybór kandydatów stronnictwa mieszczańsko-demokratycznego. I tak Komitet rękodzielniczy będzie miał za zadanie przeprowadzić wybór pięciu kandydatów. Dwóch z Koła rękodzielniczego, dwóch z Koła małej własności i jednego z wielkiej własności. Zaznaczył dalej p. przewodniczący, że wszyscy rękodzielnicy wyborcy winni przestrzegać jaknajściślejszą solidarność celem utrzymania wyżej określonego stanu posiadania, którego zmniejszenie się mogłoby być tylko wynikiem braku koniecznej solidarności, a już ubolewania godnem stałoby się, gdyby który z rękodzielników stanął samozwańczo przeciw wspólnym dążeniom wszystkich trzech komitetów i na własną rękę działał na szkodę tego stanu. Raczej ku lepszemu iść się powinno i dążyć do powiększenia ilości mandatów ze sfer rękodzielniczych i do rozszerzenia prawa głosowania na szersze sfery.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział pp. Gramatyka, Iglicki, Tabor, Wolny, Werner, Lachowski, Zydroń, Ligęza i inni. Wszyscy ci mowcy nawoływali również do solidarności. W dalszym ciągu wyłoniła się krytyka obowiązującej dotychczas ordynacyi wyborczej, przyczem wszyscy mowcy uznali ją jako już przestarzałą i absolutnie nie nadającą się już dla naszego miasta, wskutek czego bezwarunkowo zmienioną być powinna. Teraźniejsze kurye bywają rozsadzane przez dość wyborców, którzy już w nich więcej pomieścić się nie mogą. Całe szeregi obywateli są pokrzywdzone a osobliwie stany zawodowe, one bowiem nie mają tam reprezentacyi. Na 16.000 opodatkowanych obywateli bierze udział w głosowaniu tylko połowa, bo około 8.000, druga połowa, choć płaci wysokie podatki, została odepchniętą. Nadto dziewięć tysięcy innych obywateli, którzy posiadają prawo głosowania w innych ordynacyach wyborczych, przy wyborach do Rady gminnej głosu nie mają. Gdy się zaś zważy, że takie same stosunki panują również i w gminach podmiejskich, musi się przyjść do przekonania, że teraźniejsza ordynacya wyborcza do Rady gminnej musi w najbliższej przyszłości uledz gruntownej zmianie. Rękodzielnicy, którzy ze względu na swoją ilość w stosunku do ogólnej ilości mandatów do Rady miejskiej, powinni mieć 12 do 15 mandatów, obecnie mają tylko cztery.

Gdy następnie p. przewodniczący oznajmił, że w kwestyi nowej ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej zwoła w najbliższym czasie osobne zebranie wyborców rękodzielników, wyrażono ogólne życzenie, aby zbliżające się wybory były już ostatniemi na podstawie dotychczasowej ordynacyi wyborczej, a wybrawszy Komitet ogólny i Komitet ściślejszy, do którego weszli wszyscy Starsi cechów, nadano temu Komitetowi prawo kooptacyi. Nadto uchwalono jednomyślnie głosować solidarnie na wyznaczonych przez ten Komitet kandydatów.

Władysław Augustynowicz, Franciszek Balzer, Romuald Bem, Wojciech Bober, Wincenty Bojarski, Antoni Brablec, Józef Brandys, Bolesław Broszkiewicz, Tomasz Bujas, Piotr Cekiera, Adolf Chybiński, Stefan Czaplicki, Ludwik Czekajski, Edward Czernichowski, Stanisław Drozdowski, Kajetan Dudziak, Franciszek Gargul, Gabryel Grabowski, Wincenty Graff, Tomasz Gramatyka, Jan Grzybczyk, Jan Hausner, Franciszek Holub, Stefan Iglicki, Stanisław Jachimowicz, Robert Jahoda, Marcin Jarra, Józef Kawałkiewicz, Franciszek Kopaczyński, Kazimierz Kosobucki, Piotr Kosobucki, Michał Korbel, Franciszek Kozłowski, Wincenty Kramarczyk, Konstanty Lachowski, Franciszek Litwin, Piotr Łabużek, N. Łukasik, Jan Marchewczyk, Ludwik Matusiak, Franciszek Misiorowski, Józef Mitasiński, Zygmunt Niedzielski, Jan Ogrodziński, Jakób Olejak, Leon Piątkowski, Wacław Pieniążek, Piotr Piszczkiewicz, Jan Polek, Zygmunt Raba, Piotr Repetowski, Józef Rożdżeński, Adam Rydel, Józef Salawa, Franciszek Sanitermik, Piotr Seip, Zygmunt Siemek, Ignacy Siemiński, Józef Siermontowski, Franciszek Spytkowski, Julian Stankiewicz, Jan Sulikowski, Józef Sulikowski, Ludwik Szufa, Antoni Tabor, Franciszek Terakowski, Julian Tokar, Antoni Trąbka, M. M. Urbański, Kazimierz Voigt, Wincenty Wajda, Zygmunt Wałaszek, Jan Wątorski, Wincenty Wejers, Jerzy Werner, Tadeusz Węglarski, Karol Węgrzyn, Leon Wiadrowski, Jan Wolny, Ignacy Wróbel, Ignacy Wurm, Józef Zabża, Franciszek Zaczek, Franciszek Zając, Franciszek Zasadzki, Jan Zatorski, Bolesław Zieliński, Wojciech Zydroń.

Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe.

Dziś w niedzielę dnia 12 b. m. odbędzie się w sali kliniki okulistycznej o godz. 4 po poł. walne zgromadzenie członków krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. Nie od rzeczy więc będzie przedstawić działalność tej, tak potrzebnej dla naszege miasta, instytucyi. Już dwudziesty rok ubiega od założenia Towarzystwa, które powoli, bo walcząc ustawicznie z wieloma trudnościami z powodu szczupłych funduszów, stale z roku na rok rozwija się i rozszerza swoją działalność. Widzimy to w ruchliwości pogotowia ratunkowego za ubiegły rok, gdyż w roku 1910, za który obecnie Wydział przedkłada sprawozdanie, liczba interwencyi pogotowia wzrosła o 1030 wypadków. Tak znacznego rocznego przyrostu nie notowały dotychczas kroniki pogotowia. Przyczyną tego wzrostu jest w pierwszym rzędzie powiększenie się miasta przez przyłączenie gmin okolicznych. Ogółem wykazuje rok ubiegły przeszło 6 tysięcy interwencyi (na dobę przeciętnie 16 wypadków; najwięcej w dniach niedzielnych miesięcy letnich).

W roku ubiegłym nie notuje jednak kronika pogotowia większych katastrof, ani poważniejszych wypadków masowych. W lipcu podczas uroczystości grunwaldzkich, zarówno podczas odsłonięcia pomnika Jagiełły jak i w czasie uroczystego pochodu, czynne były ruchome ambulanse, a nadto podczas zlotowych ćwiczeń Sokołów pełnił służbę cały zastęp dyżurnych pogotowia. Liczba osób opatrzonych w owych dniach na tych nadzwyczajnych posterunkach wynosi 74.

Dla uzupełnienia obrazu działalności pogotowia wspomnieć jeszcze należy o przewożeniu chorych. Przewożenie to do szpitali, klinik itd. stanowi wcale pokaźną część działalności pogotowia. Znaczną stosunkowo liczbę tych przewózek stanowią przypadki chorób zakaźnych. Większość bardzo przeważającą stanowią przewózki bezpłatne niezamożnych chorych; zamożniejsi bowiem składają odpowiednią, stosunkowo niską opłatę. W roku ubiegłym przewieziono chorych 1246, z tego tylko 261 za opłatą, 985 zaś bezpłatnie. Ze sprawozdania tego widać wyraźnie, o ile zakres działalności pogotowia, a równocześnie przez to i Towarzystwa ratunkowego wzrósł w roku ubiegłym.

Ten wielki w ostatnich czasach wzrost liczby interwencyi pogotowia, jest także wymownem świadectwem tego zaufania i uznania, jakiem się cieszy Towarzystwo ratunkowe u publiczności krakowskiej, tak, iż stało się ono instytucyą już nie tylko użyteczną, ale wprost nieodzowną.

A pomimo to i w roku ostatnim nie doznało Towarzystwo ratunkowe w dostatecznej mierze poparcia finansowego ze strony społeczeństwa. Dochody Towarzystwa, pomimo urządzenia w roku ubiegłym balu i silnej agitacyi celem zyskania nowych członków wspierających — zmalały i sprawozdanie kasowe wykazuje niedobór w kwocie 1300 kor.

Wprawdzie wśród członków spotykamy cały szereg poważnych obywateli naszego grodu, spore grono radców miejskich i t. d., jednak liczba owych członków nie dochodząca nawet dwustu, jest na Kraków stanowczo za mała. Koniecznem też jest większe, zwłaszcza finansowe, poparcie ze strony społeczeństwa, tego humanitarnego towarzystwa, którego sprawozdanie nie notuje w roku ubiegłym ani jednego znaczniejszego daru. Walczy ono ustawicznie z brakiem funduszów potrzebnych na konieczne nawet reformy

Sprawozdanie omawia na pierwszem miejscu dosyć obszernie najważniejsze postulaty towarzystwa ratunkowego: zaprowadzenie stałych dyżurów lekarskich na pogotowiu i sprawę budowy własnego domu. Skromne fundusze, jakiemi towarzystwo rozporządza, nie mogą wystarczyć na wprowadzenie w życie dyżurów lekarskich. (Dyżurni bowiem, niosący pomoc w każdym wypadku, są to ludzie, którym do uzyskania dyplomu już nie tak daleko, pomimo to jednak, doświadczenie wykazuje, że istnieje cały szereg wypadków, w których konieczną jest interwencya lekarzy dyplomowanych).

Dlatego to wydział zwrócił się do Rady miasta Krakowa z prośbą o przyznanie Towarzystwu w tym celu rocznie minimalnie kwoty 7200 koron, co łącznie z wydatkami, ponoszonemi przez Towarzystwo, może jedynie umożliwić zaprowadzenie stałych lekarskich dyżurów. (Komisya budżetowa uchwaliła na ten cel 3600 koron).

Sprawa budowy domu, tak koniecznego wprost dla normalnego funkcyonowania pogotowia, posunęła się również znacznie naprzód w ostatnich czasach. Wypracowano potrzebne szkice i kosztorysy. Lecz i tego postulatu nie może spełnić Towarzystwo bez wydatnej pomocy Rady miasta Krakowa (bezpłatnego udzielenia placu pod budowę) i całego społeczeństwa, bo fundusze, jakiemi Towarzystwo ratunkowe rozporządza, nie starczą na to przedsięwzięcie. A potrzeba domu jest bardzo nagła, gdyż lokal obecny w żadnej mierze nie odpowiada już najprostszym nawet wymaganiom. Stacya ratunkowa mieści się bowiem w dwóch pokojach w budynku straży pożarnej. Jeden z tych pokoi, jednookienny, malutki pokoik, służy za ambulatoryum względnie salę opatrunkową. Lokal ten zupełnie nie odpowiada wymaganiom, zwłaszcza dzisiaj, gdy liczba interwencyi przekracza w roku 6 tysięcy. To też sprawą tą powinno się zająć społeczeństwo i z pomocą Rady miasta Krakowa, zbudować Towarzystwu ratunkowemu skromny, ale odpowiadający swemu zadaniu dom, bo przecie dom ten ma stanąć dla dobra i pożytku mieszkańców Krakowa.

Kronika.

Kraków, niedziela 12 marca.

Kalendarzyk kościelny: Grzegorza W. pwdk.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 02, zachód o godz. 5 m. 37; długość dnia godzin 11 min. 35.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, chwilami opady, żywe wiatry, niestałe powietrze, brzydko.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Nieznajomy tancerz".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Debiut mojej siostry".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wieczór: Zygmunt Heryng: „Energia przyrodnicza a społeczna".

Odczyty: posła Daszyńskiego „Z mojej podróży po Ameryce północnej" w sali Sokoła o godzinie 4 po południu;

p. Kazimierza Zalewskiego „O wzmożeniu się ruchów narodowościowych w Rosyi" w sali uniwersytetu ludowego A. Mickiewicza o godz. pół do 6 wieczór;

p. Jana Szymańskiego: „Stanowisko społeczeństwa i prasy wobec walki z alkoholem" w Eleuteryi o godz. 7 wieczór;

„O prądzie elektrycznym" w sali „Gwiazdy" o godz. 4 po poł.

Wykład dra E. Milewskiego na temat „Walka z drożyzną" w sali Domu robotniczego o godz. 5 po poł.

p. J. Janiczównej „O metodyce rachunków" w sali Stow. nauczycielek o godz. 11 przed poł.

Posiedzenia: Komitetu budowy pomnika Kościuszki w sali gal. Banku o godzinie 11 przed południem;

Pogadanka pedagogiczna „Ogniska nauczycielskiego" w auli I szkoły realnej o godz. 4 po południu.

Walne zgromadzenia: Członków Związku artystów i artystek teatrów polskich w sali Domu robotniczego o godz. 10 przed południem;

członków Tow. ratunkowego w sali kliniki okulistycznej o godz. 4 po południu;

członków filii Tow. chowu drobiu, gołębi i królików w sali Rady miejskiej o godzinie 3 po południu;

członków Stow. majstrów krawieckich i krawczyń w lokalu Izby rękodzielniczej o godz. 3 po południu.

Koncert Alfreda Langera w „Sokole" podgórskim o godz. pół do 3 wieczorem.

Pogadanka muzyczna Tow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego w sali Starego teatru o godz. 12 w południe.

Wieczór muzyczny Stow. nauczycielek w lokalu własnym o godz. 6 wieczór.

Raut Stow. akadem. „Spójnia" w lokalu własnym.

Zabawa dla dzieci Biura sprawdzań w sali saskiej.

Zabawa taneczna z koncertem, urządzona staraniem „krakowskiego Związku pomocy dla więźniów politycz.", w salach Klubu pocztowego o godzinie 9 wieczór.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Quo vadis".

Senat uniwersytetu a młodzież. Senat, stosownie do obowiązujących przepisów, wezwał słuchaczy, którzy wskutek kary dyscyplinarnej utracili uwolnienie od opłaty czesnego za półrocze zimowe, do uiszczenia jej najpóźniej do dnia 27 marca.

Dowiadujemy się, że senat równocześnie zwrócił się do ministerstwa o upoważnienie, do uchylenia finansowych skutków kary tym słuchaczom, których uzna godnymi tego uwzględnienia. O ileby się ministerstwo na ten wniosek zgodziło, zapłacone czesne będzie zwrócone.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Wczoraj — już donosiliśmy — przesłuchiwała komisya dyscyplinarna w dalszym ciągu zawezwanych do śledztwa akademików, z których 3 się nie stawiło, jeden z powodu choroby, dwóch z powodu nieobecności w Krakowie. Przesłuchiwani nie odmówili zeznań, przyznając się do niektórych zarzuconych im czynów; co się zaś tyczy należenia do komitetu strajkowego, dwóch tylko oświadczyło, że wchodzą w jego skład.

Przesłuchiwanie obwinionych przez sędziego śledczego dra Gniewosza rozpoczęło się wczoraj i potrwa do 16 b. m.

Deputacya artystów krakowskiego teatru ludowego, z p. Turskim na czele, zjawiła się wczoraj w południe u redaktora M. Konopińskiego, aby mu, imieniem zgromadzenia artystów i artystek tego teatru, podziękować za zgłoszony przez niego w Radzie miejskiej wniosek o budowę gmachu dla teatru ludowego w Krakowie. Deputacya prosiła także o zakomunikowanie jej podziękowania dla radców miejskich Doboszyńskiego, Domańskiego, Szatkowskiego i tych wszystkich, którzy do uchwalenia tego, dla rozwoju sceny ludowej, tak doniosłego wniosku się przyczynili.

P. Konopiński pożegnał deputacyę artystów życzeniem, aby wykonania jego wniosku w jak najkrótszym czasie mogli się doczekać.

Koncert Ernesta Dohnanyiego. W d. 16 b. m. zawrze Kraków spóźnioną znajomość z jednym z tych wielkich wirtuozów-pianistów, posiadających rozgłos międzynarodowy. Ernest Dohnanyi, równie sławny wykonawca Beethovena i Schumanna, jak twórca dzieł symfonicznych i kameralnych niepospolitej wartości, jest jedynym obcym pianistą, który da się u nas słyszeć w bieżącym sezonie, to też koncert jego okazuje dużą siłę atrakcyjną. Wśród fachowców żywe zaciekawienie wywołał układ programu, apelującego w pierwszym rzędzie do zalet interpretacyjnych wykonawcy. Prócz Bacha 3-ej suity angielskiej, Beethovena „Appassionaty" i Schumanna „Kinderscenen", zagra artysta węgierski swoje własne 4 rapsodye, wysoko cenione przez krytykę europejską.

O prawo wyborcze kobiet. Otrzymujemy następujący komunikat: W poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu „Spójni" odbędzie się zebranie słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie udziału demonstracyi na rzecz praw wyborczych dla kobiet, która się ma odbyć 19 b. m.

Wybuch gazu. Wczoraj po południu zajął się w restauracyi Polaka przy placu Matejki pod l. 4 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny gumowy przewód gazowy i spowodował wybuch. Na miejsce wypadku przybył pierwszy pluton straży pożarnej z naczelnikiem Nowotnym i brandmistrzem Flaszą na czele. Interwencya straży okazała się jednak zbyteczną, ponieważ domownicy ogień ugasili.

Potłuczony w kopalni. Wczoraj po południu przywieziono do Krakowa 27-letniego górnika, Tomasza Dubiela z Libiąża Małego, który doznał ciężkich obrażeń przy pracy, mianowicie kamień większych rozmiarów spadł mu na plecy i naruszył kręgosłup. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Wykrycie mordercy. Z Berna telegrafują: W więzieniu tutejszem przebywa pod zarzutem napadu rabunkowego na jubilera Bachnera, niejaki Ludwik Tessarzyk, który udawał obłąkanego. Obecnie wytoczyła prokuratorya Tessarzykowi śledztwo o udział w zamordowaniu bankiera Kischa w Wiedniu.

Zbrodnia żołnierza, stojącego na warcie. Z Berlina telegrafują: Sąd wojskowy uwolnił od kary podchorążego Wibana, który, stojąc na warcie, zastrzelił jakiegoś przechodzącego mężczyznę.

Kobiety fałszerkami pieniędzy. Ze Steinamanger telegrafują: Żandarmerya uwięziła 2 kobiety, należące do bandy fałszerzy pieniędzy. Puszczały one w obieg po wsiach falsyfikaty.

Briand nie będzie wygłaszał odczytów. Z Paryża telegrafują: B. prezydent gabinetu Briand odrzucił propozycyę wygłoszenia szeregu odczytów zagranicą.

Odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał radcy minist. w prezydyum Rady ministrów dr. Zdzisławowi Dzierżykraj-Morawskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował inż. Władysława Bratkowskiego nadzwyczajnym profesorem mechanicznej technologii na politechnice we Lwowie i nadał st. komisarzowi skarb. II. kl. Teofilowi Siemianowskiemu w Wieliczce złoty krzyż zasługi z koroną.

Minister skarbu zamianował zarządców podatkowych J. Blemera, Franciszka Suwalda i Bronisława Budzińskiego starszymi zarządcami podatkowymi.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska" donosi: Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł komisarzy budownictwa Adama Kościeleckiego z Nowego Sącza i Józefa Falika z Tarnowa do Lwowa, Władysława Stolfę z Krakowa do Tarnowa, Stanisława Daszyńskiego ze Lwowa do Krakowa, Longina Musianowicza ze Lwowa do Tarnowa, Juliana Gostwickiego ze Lwowa do Przemyśla, oraz adjunktów bud. Romana Gardulińskiego ze Lwowa do Tarnopola, Cypryana Wacnika ze Lwowa do N. Sącza i Kazimierza Kowalewskiego ze Lwowa do Stanisławowa

Telegramy

z dnia 12 marca.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W miejsce zmarłego gen. por. bar. Taubego, został zamianowany hetmanem kozaków dońskich generał-adjutant Miszczenko.

Tragiczny wypadek w koszarach.

Grac. W koszarach obrony krajowej wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Jednoroczny ochotnik Tarapanowicz włożył do karabinu ostry nabój i złożył się karabinem do drzwi. Nagle drzwi się otworzyły i wszedł przyjaciel Tarapanowicza, jednoroczny Orkan. — W tej chwili Tarapanowicz pociągnął nieostrożnie za cyngiel, karabin wypalił i Orkan padł trupem na miejscu. Tarapanowicz chciał się następnie z rozpaczy sam zastrzelić, przeszkodzono mu jednak w tym zamiarze. Tarapanowicza aresztowano. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo.

Jubileusz regenta bawarskiego.

Monachium. We wszystkich szkołach krajowych odbyły się wczoraj uroczystości szkolne. W południe książe-rejent przyjął ciało dyplomatyczne, którego doyen, nuncyusz apostolski wygłosił przemowę z życzeniami. Wszyscy dyplomaci wręczyli pisma odręczne swoich monarchów względnie szefów państw. Przed południem w kilku szkołach wyższych urządzono uroczystości. W wielkiej auli uniwersytetu odbyło się uroczyste odsłonięcie statuy króla Ludwika I i księcia regenta.

Francya i Maroko.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministrów minister spraw zagranicznych Cruppi dał wyjaśnienia o sytuacyi w Maroku, która nie jest tak niepokojącą, jak to przedstawiają na podstawie tendencyjnych i nieprawdziwych informacyj. Minister we wtorek poczyni propozycye w sprawie Maroka.

Camorra przed sądem

Witerbo. Wczoraj rozpoczął się przed tutejszym sądem przysięgłych proces przeciw 43 członkom „camorry". Chodzi o morderstwo z przed kilku lat. Dnia 6 czerwca r. 1906 koło Neapolu znaleziono zamordowanego niejakiego Cuocolo, a w domu jego zamordowaną i obrabowaną żonę. Po kilkumiesięcznych dochodzeniach okazało się, że był to akt zemsty kilkunastu członków „camorry". Proces potrwa pięć miesięcy.

Parlamentarzyści angielscy w Petersburgu.

Petersburg. Rewizyta angielskich parlamentarzystów w Petersburgu ma nastąpić między 18 a 23 kwietnia. Rosyjskie stronnictwa reakcyjne grożą demonstracyami, protestując przeciw bratania się z angielskimi politykami.

Powstanie w Jemenie.

Konstantynopol. Depesza naczelnego komendanta ekspedycyi do Jemen donosi, że po trzydniowych walkach, większość fortyfikacyj dostała się do rąk wojska.

Millonowa kradzież.

Nowy Jork. Z uniwersytetu pensylwańskiego skradziono kilka cennych starożytnych przedmiotów sztuki, bronów egipskich, wartości 4 milionów dolarów.

Zreformowanie „juppe-culotte".

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Nowego Jorku: Senzacyę wywołuje ta wiadomość o próbie zreformowania juppe-culotte. Mianowicie spodnica, noszona na wierzchu juppe-culotte, ma być z czterech stron rozcięta. Nowy ten strój ma być ze względów hygienicznych i innych nadzwyczaj dogodny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 marca.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): Maksymilian Fried z Kanady, Robert Witold z Nowego Jorku, dr Józef Jorysch z Paryża, dr Michał Berkowicz z Krosna, Zofia i Józefa Zakrzewskie z Berlina, Stanisław Marczyński z żoną, Józef Marczyński ze Lwowa, Kazimierz Sobolewski z Warszawy, Fryda Frydenberg, Zofia Holakówna z Łodzi, Władysław Korwacki z Konstantynopola, Ernest Zimmermann z Karlsbadu, Jan Mieczysław Raml z Zabierzowa, S. Flieg ze Lwowa, Henryk Martins z Poznania, Stefan Romanków z Mielca, Mieczysław Ochowski, Marya Janicka z Warszawy, Antoni Hötzl z Freudenthal, Jan Marynowski z Petersburga, Władysław Wesołowski z Częstochowy, Józef Kakauff z Morawskiej Ostrawy.

HOTEL KRAKOWSKI: br. Roman Wertheimstein z Warszawy, dr Maryan Suchacki z Olkusza, Jan Wyrwicz z Białej, Wincenty Mieszkowski z Dąbrowy Górniczej, Wacław Salmowski, Józef Żmuda ze Lwowa, Zygmunt Moczarski z Dębicy, Emil Fagier z Katowic, Franciszek Wilman z Kołomyi, Tomasz Gadowski z Bochni, Piotr Roy z Dobczyc, Jan Dąbrowski z Radomia, Karol Grylewski z Tarnopola, Stefan Czernik z Sosnowca, Michał Hojecki z Morawskiej Ostrawy, Józef Bilski z Kołomyi, Kazimierz Szewczyk z Rachichowic, Wincenty Turczynowski z Rawy Ruskiej, Marya Leśniak z Pilawiec, dr Karol Wilski z Gniezna, Albin Zazula ze Lwowa, Franciszek Marszowski z Łańcuta, Franciszek Pankowski z Zawiercia (Król. Pol.), Felicya Błoskówna z Żytomierza.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): dr Artur Goldberg z Nowego Sącza, Klementyna Żuławska z Sanoka, X. Eugeniusz Szydłowski z Warszawy, Eugeniusz Strzyżowski, Franciszek Skopek z Myślenic, Leon Blatt z Berna, X. Ignacy Mazurski z Okocima, Władysławowie Mochnaccy z Poznania, X. Wincenty Onuszkiewicz z Warszawy, Rudolf Klein z Wiednia, Marya Harasymowicz ze Stryja.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 marca. — Losy: a) procent.: Austryacki zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 298·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 285·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 296·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 251·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 138·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 37·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 53·—. Clary 40 złr. m. k. 163·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 100·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 85·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 255·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 78·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 47·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 71·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 255·25. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 256·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 529·—.

Berlin, 11 marca. — Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 11 marca. Renta 3-pro. 97·50. Mąka 35·55.

Wiedeń, 11 marca. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 675 25, węg. Zakł. kred. 836 75, Anglobanku 381 50, Unionbanku 632 50, Länderbanku 537 —, Bankverein 558 50, Bodencredit 13 28, Galic. Banku hipotecznego 691 —, Kolei państwowych 748 50, kolei południowej 112 25, kolei północnej 50 85, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 802 —, Rima Muranyi 678 —, Praskiego Tow. żelaznego 26 26, Fabryki broni 743 —, Akcye tureckie tyt. 317 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 814 —, Obl. węg. indemniz. 92 95, Renta majowa 92 95, Austr. renta koron. 92 95, Węgier. renta koron. 91 70, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 45, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4 1/4% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 91 20, 4 1/2% Listy Banku kraj. 99 90, 4% Gal. Obl. propin. 98 65, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 256 75. Marki 117 37, Ruble 253 75, Rosyj. pożyczka 103 70, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 91 40 Galicyjski bank kredytowy ziemski 4 1/2% 99 10.

Usposobienie: utrzym.

L. 999. 2104 2 2

Obwieszczenie.

Dnia 23 marca 1911 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Wydziale powiatowym w Bochni publiczna licytacya zapomocą ofert ustnych i pisemnych na dostawę 1277 m^3 szutru tłuczonego na drogę krajową Bochnia-Limanowa.

Bliższe warunki do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego.

Zamknięcie Rachunków i Bilans Stowarzyszenia Pożyczkowego „Wzajemna Pomoc“

z p. n. o. w. s. z. **w Makowie** za rok 1910.

Z końcem roku 1909 było członków 3090
W ciągu roku wystąpiło lub zmarło 162
„ „ przystąpiło 166 4
Stan z dniem 31 grudnia 1910 3094

Stan czynny K	h.	Z rachunku:	Z rachunku:	Stan bierny K	h.
12486	53	Skarbca	Funduszu rezerw.	90898	22
146982	36	Lokacyi	„ rozporządz.	161	84
782975	65	Pożyczek	Udziałów	160156	32
6002	65	Real. na licyt. nab.	Wkładek oszczędności	783179	51
27240	78	Dom własny	Fundusz ubyt. kas.	268	17
76696	85	Pap. wart. Fund. rezer.	Odsetek na r. 1911 nal.	18522	46
529	42	Kosztów prawnych	Kosztów prawnych	25	68
400	00	„ Zarządu	Strat i zysków	10310	19
10208	15	Bank krajowy			
1063522	39			1063522	39

Od wkładek oszczędności płacimy 4½ i 4%.
Od pożyczek pobieramy 6% bez dodatków. 2136

DYREKCYA:

Jan Matusik. *Ludwik Kocyan.* *Emil Ullrich*

L. 3234. 2132 2 2

Konkurs.

Rozpisujemy konkurs na posadę **konceptowego praktykanta Magistratu** z płacą roczną 2.000 kor., oraz z prawem do czterech dodatków pięcioletnich po 200 kor. po ustaleniu, które może nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Wymogi:

1. nieprzekroczony 40 rok życia;
2. obywatelstwo austryackie;
3. fizyczna zdolność do pełnienia służby;
4. dopełnienie powinności służby wojskowej;
5. moralne prowadzenie się, oraz
6. trzy egzamina państwowe ze studyów prawniczych.

Podania wraz z załącznikami należy wnosić do Magistratu w terminie do **25 marca 1911 r.**

Tarnów, 2 marca 1911.

Burmistrz **Dr Tertil.**

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem

we Lwowie

ulica Trzeciego Maja l. 19. - - - - Telefon 1580 i 1024.

Na podstawie przedwstępnej koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 marca 1911 roku, L. 443|2 otwieramy niniejszem

Publiczną subskrypcyę

na kapitał akcyjny dla założyć się mającej Fabryki Portlandzkiego cementu, pod firmą

„Górka" Tow. akcyjne Fabryki cementu w Sierszy, z siedzibą w Sierszy ad Chrzanów w sumie

koron 3.000.000

rozłożonych na 15.000 sztuk **akcyi po 200 kor.,** na okaziciela opiewających.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną będzie na 4 równe raty, z których pierwsza płatną będzie **dnia 1 kwietnia,** druga **1 lipca,** trzecia **1 października 1911,** a czwarta **1 stycznia 1912,** każda w wysokości 25°|₀ subskrybowanej kwoty **w kasie Banku przemysłowego we Lwowie.**

Subskrypcya zamkniętą zostanie z dniem 1 kwietnia 1911 r., o godz. 12 w południe.

Akcye będą w swoim czasie notowane na giełdzie wiedeńskiej.

Subskrybcyę przyjmują prócz Banku przemysłowego we Lwowie **także wszystkie galicyjskie Instytucye i Domy bankowe.**

Zarys statutu.

Organami Spółki będą: a) Dyrekcya, b) Rada nadzorcza, c) Komisya rewizyjna i d) Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie konstytuujące zwołają proszący o koncecyę przez ogłoszenie w urzędowej Gazecie Lwowskiej na 8 dni naprzód. Uchwały co do przedmiotów tego Walnego Zgromadzenia zapadną w granicach § 13. Regulatywu akcyjnego ważnie w obecności subskrybentów, zastępujących połowę kapitału zakładowego, bezwzględną większością głosów.

Dyrekcyę, składającą się z jednego do trzech Członków mianuje Rada nadzorcza na czas nieograniczony, nawet z poza grona akcyonaryuszów.

Rada nadzorcza składa się z 9 do 12 Członków, wybieranych przez Walne Zgromadzenie z pośród akcyonaryuszów na lat trzy.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia konstytuującego należy uchwała o założeniu Spółki akcyjnej i o ostatecznem ustaleniu treści statutu w brzmieniu, zatwierdzonem przez Zarząd Państwa, oraz wybór Członków pierwszej Rady nadzorczej i pierwszych Rewizorów rachunkowych.

Za przedsięwzięte kroki przygotowawcze przyjmują odpowiedzialność Bank przemysłowy dla Król. Galic. i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i Edward hr. Mycielski.

Każdy zgłaszający się uczestnik (subskrybent) poddaje się projektowi kontraktu spółkowego już przez samo oświadczenie, że do Spółki przystępuje.

2223

We Lwowie, dnia 10 marca 1911 roku.

Bank przemysłowy dla Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Edward hr. Mycielski.

Przedruk nie będzie płacony.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.